№ 1. Kraków dnia 5 Stycznia 1861 Rok II.

WARUNKI PRENUMERATY
W KRAJU:
Rocznie 8 złr. w. a. — Półrocznie 4 złr. w. a.
DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO:
Rocznie 6 rsr.

OGNISKO

DLA WX. POZNAŃ. I SZLĄSKA:
Rocznie 6 tal.— Półrocznie 3 tal.
Listy przyjmują się frankowane.— Inseraty, oprócz kosztów stępla, opłacają się po 7 kr. w. a. od wiersza drobnego.

Pismo Tygodniowe, poświęcone interesom Rolnictwa, Przemysłu, Handlu, Sztuk i Rzemiosł.

Od Redakcyi.

Z powodu wyjazdu głównego Redaktora z deputacyą do Wiédnia, Artykuł Wstępny w tym numerze umieszczonym być nie może.

Upraszamy o spieszne ponowienie przedpłaty, abyśmy mogli zdążyć z przygotowaniem adresów a PP. Prenumeratorowie nie doznali przerwy w odbieraniu numerów „Ogniska“.

Wystawa powszechna w Krakowie.

Projekt wystawy powszechnéj w Krakowie pozyskał już zamierzoną liczbę subskryptorów, jak tu dołączony spis świadczy.— Piérwsze kółko stu założycieli jest dopełnione, a w skutek tego zajmie się niezwłocznie Redakcya Ogniska spisaniem organizacyi, która poddana rozbiorowi założycieli, przejdzie natychmiast pod sąd i zatwierdzenie władz wyższych.— Po uzyskaniu zaś pozwolenia Wysokiego Rządu, wybiorą założyciele Dyrekcyą wystawy, która się przygotowaniem onéj i zebraniem reszty funduszów legalnie zająć będzie mogła.

Myśli téj widocznie Bóg błogosławi, albowiem bez natręctwa i namowy, a wręcz chłodnemu powątpiewaniu sceptyków, wiążą się ludzie dobréj woli, aby doprowadzić do skutku dzieło, które dla krajowego przemysłu otworzy nową erę pomyślności.— Bliskie a dotykalne przeświadczenie udowodni, jak wielkie ta wystawa krajowi naszemu i miastu przyniesie moralne i materyalne korzyści; i dlatego téż z wiarą i nadzieją, a niezłomnym uporem dzieło to popiérać będziemy i przy pomocy Boskiéj do skutku doprowadzimy.— Prawda, iż po ciernistéj drodze prowadzi nas Opatrzność w realizacyi każdego pomysłu, i nic nam nie idzie łatwo, i jak to mówią z płatka, bo się nie opiéramy w naszych nadziejach na żadnéj widocznéj sile; lecz mając na celu dobro ogólne i korzyść dla wszystkich warstw społeczeństwa, odzywamy się téż do powszechnego sumienia i dobréj woli całego kraju.

Nie stawiamy sztandaru w człowieku, ale w myśli, która jeśli jest dobrą, znajdzie swojego chorążego, a jeśli mylną, upadnie pod ciosem ogólnego zaprzeczenia. — Jestto droga sprawiedliwa, ale trudna i mozolna; inna wszakże mnie nie przystoi, gdy żadnéj ewikcyi z siebie krajowi dać nie mogę, prócz szczéréj mojéj życzliwości i prawości zamiarów.— Szczęśliwsi stokroć ode mnie, którzy więcéj dotykalne nieść mogą rękojmije, a jeżeli czego im zazdroszczę, to możności skuteczniejszego służenia krajowi.— Lecz tego sobie człowiek dać nie może, bo dary te rozdziela Opatrzność.— Mnie się w udziale dostała ciężka praca i walka z trudnościami; na tém więc polu nie cofnę kroku i służbę moją spełnię.— Gdy zaś z tą służbą łączy się urządzenie wystawy powszechnéj, przeto mam w Bogu nadzieję, iż bądź co bądź Wystawa przyjdzie do skutku! *W. W.*

SZÓSTA LISTA OSÓB
popierających projekt wystawy powszechnéj w Krakowie.

86. JWiel. Kruszewski Ignacy Generał W. P. z Łazan
87. Wiel. Kołodziejski Winc. mistrz ciesielski z Krak.
88. „ Löbenstein I. Zygmunt obywatel z Krakowa
89. „ Dobrzyński Aleks. Antoni obyw. z Partynia
90. „ Toczyski Michał obywatel z Podleszan
91. „ Wisłocki Apolinary obyw. z Demboszyna
92. „ Haller Cezary obyw. z Krakowa
93. „ Meszyński Aleksander obyw. z Orla
94. „ Trzeciak Karol obyw. z Dąbrówki morskiéj
95. JWiel. hr. Moszczeński Fr. obyw. z Zbyłtowskiéj góry
96. Wiel. Skolimowski Tadeusz obyw. z Humieńca
97. „ Jordan Adolf obyw. z Błonia
98. „ Stoińska Laura obyw. z Otfinowa
99. „ Boguszewski Antoni obyw. ze Strzelec wiel.
100. „ Hoelzel Ludwik bankier z Krakowa
101. „ Janko Karol obyw. z Kalnikowa
102. „ Wilczyński Wincenty obyw. z Lisowca
103. „ Zarewicz Władysław obyw. z Zawadki
104. „ Wojnicki Michał obyw. z Bojanowa
105. „ Bochdan Hipolit obyw. z Zadróża
106. JWiel. hr. Stadnicki Jan obyw. z Boratynia
107. Wiel. Jawornicki Feliks obyw. z Hussowa.
108. „ Jankowski Ludwik obyw. z Bożykowa

C. K. Towarzystwo galicyjskie we Lwowie, nadesłać raczyło do Redakcyi Ogniska ważne ostrzeżenie dla posiadaczy gruntów mieszczących w swém łonie naftę czyli oléj skalny, które pospieszamy ku wiadomości powszechnéj podać.

L. 1145.

W sprawozdaniu Komitetu na ostatniém Zgromadzeniu (Rozpr. t. 27, str. 58) przedłożoném, wskazaliśmy iż wysokie Namiestnictwo zażądało zdania naszego Towarzystwa: czy dobywanie nafty tak jak dotychczas ma być zostawione prywatnemu przemysłowi, czyli też powinno być podciągnięte pod kategoryę tak zwanych regaliów górniczych? Rozważywszy tę kwestyą należycie, przytém szanując zasadę własności, Komitet oświadczył: iż dobywanie tego oleju ziemnego, należy jak dotąd zostawić i nadal właścicielom gruntów, na których ten oléj znajduje się.

Wysokie C. K. Ministeryum Finansów, reskryptem z dnia 16 Listopada b. r. L. 32,782 orzekło: że nafta według §. 3 prawa górniczego uważaną być ma za regalie górnicze.

Gdy zaś w kraju naszym posiadacze takich gruntów, które w sobie naftę zawiérają, z przepisami prawa górniczego nie są dokładnie obeznani i przez tę niewiadomość prawo użytkowania z tego produktu ziemnego utracićby mogli; przeto Komitet pospiesza podać do powszechnéj wiadomości, że rzeczone Wys. Ministeryum pozwoliło wyjątkowo dla Galicyi, ażeby wszyscy posiadacze gruntów naftę w sobie zawiérających, którzy już teraz tego produktu jako własności swojéj używają, lub na przyszłość używać go zamierzają,— najdaléj w przeciągu 6 miesięcy— a więc do końca Maja 1861 r. podania swoje do C. K. Urzędu górniczego we Lwowie (Berghauptmannschaft) zanieśli i o pozwolenie wydobywania nafty (Schurfbewilligung) i listów zwanych freischurf prosili. Gdyż inaczéj po upływie tego terminu bezskutecznym, każdy kto prędzéj o to poda prośbę, prawa wydobywania nafty, chociażby na cudzym gruncie, tém samém nabędzie.

Komitet uważa więc za swój obowiązek wszystkich właścicieli gruntów, większych i mniejszych, wzdłuż całego Podgórza karpackiego, na to rozporządzenie uważnymi uczynić, oraz wezwać ich, ażeby tego terminu nie zaniedbywali i jak najprędzéj, nie tracąc czasu, o uzyskanie takowego pozwolenia podania swoje zanosili, a przez to prawa własności swojéj zabezpieczyć starali się przez uzyskanie listów zwanych freischurf.

Musimy tu dodać uwagę, że obowiązkiem jest obywateli ziemskich zawiadomić o tém rozporządzeniu Wys. Ministeryum włościan czyli posiadaczy mniejszych gruntów, ażeby i oni prawa swojego przez niewiadomość przepisów górniczych nie utracili.

Z Komitetu C. K. Towarz. gospod. galic. we Lwowie dnia 22 Grudnia 1860 r.

Vice-Prezes *Krasicki*
Sekretarz *Przylęcki.*

Aczkolwiek ze współpracownikiem moim wprost przeciwnego jestem zdania o wolności handlowéj, przecież szanując jego przekonanie, umieszczam poniżéj artykuł przez niego wypracowany, zastrzegając sobie z nim walkę na tém ważném polu. Polemika nasza posłuży do wyjaśnienia kwestyi tyle dzisiaj świat cały zajmującéj, a przy któréj dzielą się jeszcze zdania ludzi równie dobrze krajowi i całéj ludzkości życzących. Posiłkowanym w replice będę przez artykuł drugiego mojego współpracownika A. E. G., który pisząc o podziale pracy i niemożności zaprowadzenia w każdym bezwzględnie kraju systemu fabrycznego, udowodni potrzebę zamiennego handlu.

(Gł. Red. Ogn.)

Kilka uwag dotyczących kwestyi wolności handlowéj.

Korespondencya z Paryża o wolności handlowéj, w 288. Nrze. „Czasu“ zamieszczona, nastręczyła mi kilka uwag, które wypowiedzieć zamierzyłem i okazać zarazem, pod jakiemi warunkami traktaty wolno-handlowe zawieranemi być mogą, aby zobopólne korzyści zespolonym handlowo narodom przyniosły.

Szanowny korespondent twierdzi, że system wolności handlowéj stał się koniecznością epoki naszéj — ja jednakże w zupełności takowego twierdzenia nie podzielam i sądzę: że system wolności handlowéj, jakkolwiek wszystko za nim przemawia, nieprędko dozna obywatelstwa w całéj Europie i że nie wszystkim dziś narodom korzyść by zapewniał.

Uzasadniając swoje twierdzenia na wyjątkowém położeniu dwóch państw traktat handlowy przed rokiem zawiérających, korespondent paryski popadł w błąd najoczywistszy. Raz, że nie urodziła się jeszcze tak uniwersalna instytucya, aby bezwzględnie potrzebom wszystkich narodów odpowiedziała — drugi raz, że jedno i to samo lekarstwo nie na każdym jednakowo działa; że chcąc choremu skutecznie poradzić, niedość jest wiedzieć o rodzaju choroby, ale potrzeba zarazem zbadać stan fizycznych i moralnych sił chorego.

Nie można też bezwarunkowo zalecać dzisiaj zastósowania systemu wolno-handlowego, z tych tylko wychodząc wniosków, że system takowy gdzieś tam w rezultatach okazał się praktycznym.

Francya i Anglia mogły wprowadzić w zastósowanie system wolnego handlu z obopólną korzyścią, bo oba te narody pod względem rozwoju przemysłowego, jeźli nie stoją na równi w każdym względzie, to pod pewnym znów się przewyższają.

Wyroby np. jedwabne francuzkie o wiele w dobroci i taniości przewyższają angielskie, kiedy natomiast stale angielskie wyższość mają nad francuzkiemi itp.

Zniesienie więc cła, o ile pod pewnym względem przyniosłoby uszczerbku niektórym fabrykom angielskim i francuzkim, o tyleby im pod innym względem odbyt zapewniało.

Widzimy następnie, że handel angielski i francuzki nie ogranicza się do terrytorjów własnych, ale że źródłem ich bogactwa jest handel na zewnątrz. Zwyż nareszcie wzmiankowane państwa więcéj przerabiają płodów surowych, niźli im takowych produkcya krajowa dostarcza; a że bogactwo ich polega na większym przerobie płodów surowych i spieniężaniu takowych za granicą, więc i zniesienie ceł ochrończych, ma zasadę ugruntowaną na oczywistych wszechstronnych korzyściach.

Rozpatrując się dalej w warunkach korzystnego zastósowania traktatu wolno-handlowego względnie Anglii i Francyi, łatwo dostrzeżemy nietylko przyczyny, jakie spowodowały powyższe państwa do przeprowadzenia reformy handlowéj, ale i zapoznamy się ze sposobami, jakiemi wynagradzać się starają straty fabrykom i producentom krajowym, z nowego systemu wyniknąć mogące.

Mając na pierwszym względzie dobro ogółu swoich mieszkańców, a tem samem obmyślając sposoby, jakiemiby mieszkańcy tańszym kosztem potrzeby swoje zaspakajać mogli, od dawna dobrze o tém wiedział rząd francuzki, że system wolnego handlu, znoszący trybut z mieszkańców fabrykantów krajowych i wszelkich innych różnego rodzaju producentów, odpowiedziałby szlachetnym krajowéj administracyi zamiarom. Nie można jednakże było lekceważyć rozwijającego się pod skuteczną osłoną ceł ochrończych przemysłu fabrycznego i usiłowań producentów płodów surowych. Nie pierwéj też Francya zawarła traktat handlowy z Anglią, aż się z nią mniéj więcéj w przemyśle zrównała i mogła zapewnić przemysłowi krajowców materjalne i fizyczne poparcie, czego dokonywa wpływem swoim na zrobienie przekopu Suezkiego i współdziałaniem z Anglią w Chinach w celu uczynienia przystępnemi dla towarów krajowych, portów trzechsetmilionowego narodu.

W Anglii, jak wiemy, traktat handlowy zawarty z Francyą nietylko nie wzbudził obawy producentów i przemysłowców fabrycznych, ale owszem cały naród ucieszył i przyjaźnie usposobił dla zawistnéj nawet sąsiadki, czego nie co inszego jest skutkiem, tylko to: że Anglia już dawniéj obmyśliła środki zabezpieczające odbyt krajowym wyrobom, zdobywając Indye i po krańcach całego świata zakładając kolonie handlowe; — a razem, że już dzisiaj naród angielski nie zasadza bogactwa narodowego li na własnéj produkcyi płodów surowych, bo ta nawet niektórych potrzeb konsumcyi krajowéj zaspokoićby nie mogła— ale na pracy, na korzyściach przerobu płodów surowych innych narodów. A jak rzemieślnikowi, którego nie produkcya płodów surowych ale rzemiosło wzbogaca, chodzi tylko o taniość materyałów do przerobu koniecznych i o łatwy sposób pozbycia towaru, tak i naród angielski nie ma dziś innych życzeń, tém więcéj, że wyroby jego zyskały rozgłos w świecie, a rząd o ile możności zapewnia odbyt takowych nawet poza granicami Europy.

System wolnego handlu w takim więc tylko razie może korzystne mieć zastósowanie, o ile będzie odpowiadał warunkom w jakich znajduje się Anglia i Francya; czyli, iż konieczném jest: aby narody, zawiérające traktat handlowy, stały mniéj więcéj na równym stopniu rozwoju przemysłowego i mogły tém samém wytrzymać konkurencyą; — aby rząd był w każdym razie dość silnym do poparcia materyalnego i fizycznego usiłowań przemysłowców— aby nareszcie nie ograniczał się na produkcyi płodów surowych, ale żeby obok tego zajął się przerobem takowych na miejscu. Inaczéj wolny handel utrudniałby rozwój przemysłowy fabryczny, a niekorzystna zamiana płodów surowych za przerobione krajby ubożyła.

Dajmy na to, iżby kraj nasz, w obecnym tak nieporównanym zostający stósunku do Anglii pod względem rozwoju przemysłowego, związał się z nią traktatem handlowym, natenczas system wolnego handlu tylko na jego wpłynąłby szkodę, najmniejszych nie rokując korzyści z zamiany.

Ograniczeni bowiem li do produkcyi płodów surowych i tak, ani mniéj, ani więcéj takowychbyśmy nie wyzbywali, ile dziś wyzbywamy. Krajowe natomiast fabryki, nie mogąc wytrzymać konkurencyi z angielskiemi upaśćby musiały, a dotychczasowy fabrykom krajowym przez konsumentów krajowych opłacany monopol przemieniłby się za niedługo na kontrybucyą nałożoną przez fabrykantów angielskich. Bo w miarę coraz większych naszych potrzeb, podwyższaliby ceny towarów; a my , nie mogąc konkurencyą fabryk krajowych wpływać na obniżenie cen sprowadzanych wyrobów zagranicznych nędzną stósunkowo zamianą płodów surowych za przerobione, ubożylibyśmy kraj i siebie.

Jednym słowem, kraj nasz w takim razie stałby się poprostu składem towarów zagranicznych, i z czasem, w razie nadmiaru produktów surowych, musielibyśmy się zgodzić na lada jakie ceny za nie ofiarowane.

Cła też ochrończe długo jeszcze u nas rozwojowi przemysłowemu przysłużać muszą; życzyćby sobie tylko należało, ażeby cło wchodowe od produktów jakich w

kraju nie mamy zupełnie zniesionêm zostało, bo tego dobro ogółu wymaga.

Kończąc moje uwagi, dodam tylko, że nam w obecném położeniu, pierwéj pomyśleć wypada o zwiększeniu produkcyi płodów surowych i o przerobie takowych na miejscu, a późniéj dopiéro o zastósowaniu systemu wolno - handlowego, któren kiedyś i nam korzyści zapewni.

Z. Jaroszewski.

Korespondencye z kraju.

Tarnów 18 Grudnia 1860.

Potrzeba bezpośredniéj i najbliższéj kommunikacyi między Tarnowem a Sączem, już niezliczone razy po pismach publicznych i przez Kommissye urzędowe rozbieraną i uznaną była— ale niestety dotąd budowa tegoż gościńca wykonaną nie została.

Mamy wprawdzie bity i wzorowo utrzymany gościniec cyrkularny od Sącza ku Tarnowu przez Zbyszyce i Gródek, który niestety kończy się obok słupa okazującego granice obwodu Sandeckiego.

Wjechawszy za słup graniczny w obwód dawniéj Bocheński niemasz więcéj ani śladu drogi i potrzeba przebywać jak w jakich wąwozach Kaukazu— rzékę Paleśnicę 73 razy i to z niebezpieczeństwem życia— gdyż ta rzéka przyjmując w siebie mnóstwo górskich potoków wzbiera gwałtownie po każdym nawalnym deszczu.

Przyjechawszy do Zakluczyna, napotyka się na wzorowy albo całkiem trawą zarośnięty gościniec, prowadzący z Gdowa do Ciężkowic,— któren wybudowany wielkim kosztem ze względów strategicznych, dla ruchu handlowego nie przynosi najmniejszéj korzyści.— Z Zakluczyna wiodą trzy drogi do Tarnowa— jedna krótsza przez górę Janowice, Błonie do Zgłobic— druga dłuższa przechodząc na drugi brzeg Dunajca przez Olszyny do Wojnicza samemi równinami, trzecia przez Szczepanowice, Koszyczki, Brzezinki do mostu nad Białą.— Wszystkie te drogi, idące brzegiem Dunajca dostarczającego wybornego szutru, są prawie nie do przebycia; grząźnie się na nich w bezdennym błocie jeżeli mokro, a w czasie suszy łamie się żebra i wozy po niesłychanéj grudzie, tworzącéj się przez wysuszenie wybojów i kolei, albo dla odmiany po okrąglakach Dunajcowych wielkości głowy, porzucanych tu i owdzie.— Przestrzeń ta dwumilowa wymaga w złéj porze do przebycia całego dnia, a zdarza się często w czasie ulew lub odwilży, że jest wcale nie do przebycia.

W takich razach musi się objeżdżać tę dwumilową odległość przez Bochnię lub Jasło, a zatém 16 lub 18 mil, co handel płodami gór i równin jako to: papiéru, potażu, żelaza i zboża, nadzwyczajnie utrudnia.

Widząc na całéj téj przestrzeni materyał do wybudowania najlepszéj drogi, to jest „szuter i drzewo", nie można sobie nawet wytłumaczyć, zkąd pochodzić może takie zupełne zaniedbanie téj powszechnie za potrzebną przez publiczność, pismo publiczne i komisye urzędowe uznanéj kommunikacyi??!

Otóż jedyna przyczyną leży w tém, że droga ta prowadzoną być musi samym krańcem granicy obwodów dawniéj Bocheńskiego, Tarnowskiego i Sandeckiego, a te trzy władze obwodowe między sobą nie mogą się pogodzić— ile?? któren obwód do kosztów budowy przyczyniać się powinien.

Więc dla téj niezgody, czyli właściwie dla tego braku porozumienia się, muszą cierpieć te trzy obwody, handel i cały kraj.

Obywatele miasta Tarnowa zanieśli powtórnie do Wysokiego Ministeryum najuniżeńszą prośbę o spieszne wybudowanie tego gościńca, i mamy nadzieję, że za wdaniem się Wysokiego Rządu i porozumieniem między władzami obwodowemi i budowa gościńca tego niezwłocznie nastąpi, zwłaszcza, że teraz urząd obwodowy Bocheński, któren się o te drogi wcale nie chciał troszczyć, został zwinięty, dotychczasowa więc zawada usuniętą została, a spodziewać się należy, że przeprowadzenie téj drogi wyłącznie urzędowi Tarnowskiemu polecone zostanie.

Dr. Adam Morawski

Z pod Zbaraża 14. Grudnia 1860.

Załączam tu przedpłatę nowo uzyskanego Abonenta z mego sąsiedztwa, a wkrótce szanowna Redakcya więcéj ich mieć będzie, na pismo, które tu w ogóle wszystkim bardzo do smaku przypadło; żałują tylko powszechnie, iż Ognisko przynajmniéj trzy razy na tydzień nie wychodzi, chociażby i w mniejszéj objętości.

Donoszę oraz niektóre wiadomości tyczące się Zbarazkiego powiatu— i tak: słoty jesienne wiele nam tu bolesnych figlów napłatały— nie wszędzie potrafiono suche snopy w styrty złożyć, które po największéj części są tu kładzione w polu; kartofle w ogóle ledwo drugie ziarno wydały, a co gorsza, iż niema prawie posiadłości, w któréjby po kilka i kilkanaście morgów kartofli śniegiem przykrytemi nie zostały, a późniejsze mrozy zupełnie je zmroziły. Co się tyczy ozimin, bardzo wczesne żyta, które w naszych stronach z końcem Sierpnia już siać zaczynają, mocno wybujały, a gdy wczesny śnieg na ćwierć łokcia je pokrył, i po dwóch tygodniach zginął, żyta mocno pożółkły i niewiem czy już dobry plon wydadzą.

Z powodu nadzwyczajnie wczesnych mrozów, mało tu kto mógł pokłady ukończyć, a wielu jest takich, którzy ich i w połowie nie uskutecznili. Omłoty jak najgorsze. Pszenica ledwie pół korca wydaje, gdyż w snopach po największéj części połowa jest mietlicy, a inne gatunki nie lepiéj, oprócz hreczki, która półtora korca a miejscami i dwa korce sypie. Gorzelnie tutejsze oprócz czterech, wszystkie w stagnacyi dla braku kartofli, które pomimo tego ledwo $2^1/_2$ garnca okowity wydają; rzucili się przeto nasi gorzelnicy do prosa, które z Rosyi sprowadzają, i w tém znajdują dobry rachunek.

Najemnika do żniw można było mieć w tym roku z łatwością, a szczególnie za snop, któren tu dawano od złéj oziminy 10ty, a od skoszonéj kosztem właściciela jarzyny snop 20ty. Od lat trzech zaczyna tu pomału wchodzić w zwyczaj, któren ja piérwszy u siebie zaprowadziłem, iż daje się włościaninowi z góry 11 złr. m. a. a tenże obowiązuje się robić przez rok cały 104 dni piesze lub 52 ciągłe, tojest co tydzień po dwa dni lub po dniu, a to w czasie żniw zakładnéj roboty, tojest skosić mórg za dzień, lub użąć $1^1/_2$ kopy oziminy a uwiązać trzy kopy jarzyny— omłócić kopę oziminy a $1^1/_2$ jarzyny. Z każdym włościaninem robi się osobno przy świadkach pisemną umowę, którą przynajmniéj u mnie jak najakuratniéj wypełniają.

Co do cen zboża, takowe są rozmaite, stósownie do gatunków i suchości; za dobre, suche i czysto młynkowane ziarno, płacą na miejscu, za korzec pszenicy 8 złr. 10 cent. do 8 złr. 50 cent.— żyto po 5 złr.— groch biały po 6 złr.— hreczka 4 złr.— jęczmień 3 złr. 50 cent.— owies 2 złr.— kartofle po 1 złr. 50 cent. do 1 złr. 60 cent.— garniec 30stopniowéj okowity po 1 złr. 10 cent.

Fr. Sk.......

Z nad Zbrucza 24. Grudnia 1860.

Wiadomości gospodarczo-handlowe będę Ci ochoczo brutu udzielał, ty je zaś puszczaj w świat netto pod napisem z nad Zbrucza.

Wśród zimy męczy nas nielitościwa jesień wszystkiemi niedogodnościami; siedzimy jak bekasy w bagnie wyczekujące wiosny.

Handel zbożowy utrzymuje się w równym stopniu z chłodem politycznym. Cieszymy się najlepszemi nadziejami, gdy nam obiecują:

Iż dla swobody
I kraju wygody,
Nawet i języki
Zwolnią od krytyki.

Wołów roboczych, które z zabranych prowincyj carstwa rossyjskiego rekrutujemy, mimo niepamiętnych cen trudno dostać tak z przyczyny zarazy jak i spadku papierowych pieniędzy, których Moskale, acz je narodowemi nazywają, brać nie chcą.

W końcu muszę wykryć tajemnicę, nad którą całe ciało rolnicze pracuje, to jest, czyby nie można kawy która pokrzepiać ma siły rycerstwa, jakim bobikiem zastąpić, ażeby pieniądze, których koniecznie potrzebujemy, w kraju pozostać mogły.

Zajmując się sprawą twego dziennika, posyłam ci nowego ochotnika do Ogniska, mając nadzieję, że do Stycznia cały swadron zwerbuję. Przyznasz że gdy wszyscy ogniowi ochotnicy żądają pieniędzy i chleba, my twemu Ogniskowi płacimy nietylko nic niepobiérając, ale owszem wkładając na niego obowiązek, ażeby nasze zapasy zbożowe i spirytusowe (po najlepszych cenach) zabiérał.

Ceny zboża jak dawniéj; o spirytus zapytują się mniéj natrętnie, z przyczyny, że go teraz w gorzelniach więcéj wyrabiają, a gdy przez złe drogi daléj rozwożonym być nie może, miejscowi kupcy radziby korzystać.

J. J.

Z pod Pilzna.

Kiedy zima nastaje, a śnieg ziemię popruszy i siwizną głowę, to człowiek ciśnie się do **ogniska**, by utrudzone mozołem gospodarstwa kości rozgrzać i roztaić.

Ale ja jakoś w tym czasie oddaliłem się kochany Redaktorze od twego ogniska, a gdy dla złych dróg trudno o łupkę do pieca, tak i mnie przesyłane z mojéj siedziby Twoje Ognisko, czy to dla ubocznych poczt, czy z powodu niepunktualności pośredników, rzadko tu dochodziło. Lecz choć urywkowe jego numera, osobliwie 49 i 50 sprawiły tak mile roznoszące ciepło w mych myślach i samotności, jak ów płomień kominka co o zmroku podniecony do zadumy wzywa, która jakby głos rozbudzonego kanarka harmonijnie rozweseli.

Po wyjeździe z pod Krakowa w Tarnowskie, chciałem dla Ciebie choć nędzne i przebutwiałe po drodze zbierać trzaski do Ogniska, byś je podług Twéj woli użył, albo jako zbutwiałe łuczywo wyrzucił gdzie na śmiecisko.

Około kolei galicyjskiéj postrzegasz w wielu miejscach postępowe gospodarstwo, troskliwszą uprawę roli, wrębowy leśny zarząd i cieszysz się tym postępem troskliwszéj i zarazem oględniejszéj pracowitości i zabiegów.— Ale tak jak Anglicy utworzyli z pięknéj, lecz późno rozwijającéj się rasy arabskiéj, swoje już w trzecim roku do zupełnego użytku i wyścigów zdatne folbluty,

tak też i u nas lasy wcześniéj dochodzą pory swojego wycięcia. Gdy zaś zjedziesz na ubocze w prawdziwe leśne okolice od Pilzna ku Mielcowi, Baranowu lub Kolbuszowéj, tam znów widzisz podobnie jak u naszego chłopka (co to źróbka młodego pracą wcześnie przygnębia), tak tu przemyślna siékiera przygnębiła lasy, a to z prawdziwém trwonieniem ich użyteczności, bo wyroby lasowe osobliwie tarcice w tych obfitych lasach w okolicach Pilzna są trudnym do nabycia towarem.

Co się tyczy rolnego gospodarstwa, Tarnowskie dużo wyżéj w niém postąpiło jak okolice Krakowa; życzyćby tylko należało, aby przed innemi więcéj się rozpowszechniały pługi wyrobu Pana Konopki z Mogilan, bo gdy teraz Komitet towarzystwa rolniczego Lwowskiego między wielu pytaniami i rzecz o pługach zamieścił, warto, aby ta fabryka, która mi się tak jak cicha i skromna wydaje dziewica, większy miała rozgłos. Śmiało i z przekonania pługom Pana Konopki przed wielu innemi należy się pierwszeństwo; raz że zapewne z doskonałości modelów wszelkie jego exemplarze są (że tak powiem) jak matematycznie do siebie przystające figury, gdy z innych fabryk pochodzące, jednéj i téj saméj mody, nie poszczycą się tę jednością.— Podrugie, że są wytrwałe; każda w nich reparacya wypełnia się z wielką akuratnością i pierwotworu własności nie zmienia, bo też fabryka Pana Konopki jest fabryką wyłącznie narzędzi gospodarskich, gdy inne fabryki w kraju na większe i obszerniejsze a rozmaite przeznaczone wyroby, uważając wyrób narzędzi rolnych jako podrzędny, nie mogą dać téj szczególnéj uwagi w swym nadzorze. Bo Pan Konopka nie jest to czysto tylko teoretyk, ale sam jako rolnik i ziemianin, do praktycznego użycia narzędzi prędzéj swój zastósuje wyrób.

Zwracam się teraz do innéj kwestyi, to jest do opłat na drogach kommunikacyjnych. Daj Boże, żeby też kiedy i u nas powstało jakie ulżenie opłat rogatkowych, a przynajmniéj, aby się o tyle zmniejszyły, iżby opłaty nie były tak wygórowane, jak są dzisiaj; bo doprawdy opłacać kopytkowe z Podgórza i jechać temi wybojami przez główną ulicę Kazimierza, ryzykuje się, że koń nogę złamie, oś lub resór pęknie, a przecież tą ulicą najwięcéj zwozi się do Krakowa produktów. Ale to prawda, że u nas to wszystko jest na oko i effekt; i tak: koło dworu i drogi, pan ekonom dla zjednania sobie chluby lepiéj rolą uprawia, a uboczne pola zaniedbuje; tak i w Krakowie około pałaców bruk piękny, a na Kazimierzu droga nie do przebycia.

Ziemniaki tu jak wszędzie nie plenne; pszenica, która 2 wiosny piękne rokowała nadzieje, raptem zniszczała, gdy w czasie kłosowania podjadły ją jakieś muszki i sprawiły kłos niedorodny.— Z karmą trzeba oględnie; sionożęcie nie było obfite, koszta się mnożą, każdy woła na biédnego szlachcica: daj! a daj!!

Ceny zboża na targu Wrocławskim
z dnia 5. *Stycznia* 1861. *r.*

zredukowane na monetę austryacką licząc talar pruski po 2 złr. 15 c.

Pszenica biała za korzec od 11 zł. 86 c.; do 12 zł. 80 c.; i do 13 zł. 46 c. w. a. (waga od 165 do 170 ff.)

Pszenica żółta za korzec od 11 zł. 6 c. do 11 zł. 73 c. i do 13 zł. 4 c. w. a. (waga od 165 do 170 ff.)

Zyto za korzec od 8 zł. 26 c. do 8 zł. 53 c. i do 8 zł. 93 c. w. a. (waga od 155 do 165 ff.)

Jęczmień biały za korzec od 7 zł. 6 c. do 7 zł. 47 c. i do 7 zł. 86 c. w. a. (waga od 140 do 145 ff.)

Jęczmień żółty za korzec od 6 zł 66 c. do 7 zł. 33 c. w. a. (waga od 138 do 145 ff.)

Owies (szląski) za korzec od 4 zł. 40 c. do 4 zł. 66 c. w. a. (waga od 98 do 100 ff.)

Owies (galicyjski) za korzec od 4 zł. 12 c. do 4 zł. 40 c. w. a. (waga od 98 do 100 ff.)

Groch (do gotowania) za korzec od 8 zł. 53 c. do 8 zł. 93 c. i do 9 zł. 33 c. w. a. (waga od 198 do 200 ff.)

Groch (pastewny) za korzec od 7 zł. 60 c. do 8 zł. 13 c. w. a. (waga od 198 do 200 ff.)

Tymoteusz za korzec od 25 zł. 80 c. do 28 zł. 76 c. i do 32 zł. 96 c. (waga od 100 ff.)

Rzepak zimowy za korzec od 11 zł. 46 c. do 12 zł. 90 c. i do 13 zł. 18 c. w. a. (waga od 100 ff.)

Rzepik ozimy za korzec od 9 zł. 60 c. do 10 zł. 26 c. i do 11 zł. 33 c. w. a. (waga od 100 ff.)

Koniczyna czerwona za korzec od 53 zł. do 60 zł. i do 64 zł. w. a. (waga od 175 do 185 ff.)

Koniczyna biała za korzec od 65 zł. do 77 zł. 40 c. i do 90 zł. w. a. (waga od 175 do 185 ff.)

Okowita za 100 kwart a 80 % Trallesa, od 43 zł. do 44 zł. 7¹/₇ c. wa.

Dzisiejszy targ był bardzo mało ożywiony, ale ceny ustaliły się cokolwiek. O pszenicę trochę więcéj się dopytywano, a za wyborowe gatunki płacono kilka srebrników więcéj. Co do żyta ruch był cokolwiek większy, zato na jęczmień nie było pokupu; jednakże ceny się nie zmieniły. Za owies płacono cokolwiek więcéj, a kupcy kwapili się do zawierania kontraktów. W handlu grochu, bobu i wyki panowała stagnacya. Koniczynę czerwoną targowano po wyższych cenach, lecz tylko wyborowe gatunki znalazły kupców. — Okowita słabo się trzymała w cenie. Zapowiedziano 6000 kwart. — Na cynk nie było odbytu, płacono jednak za cetnar 5 ⁵/₁₂ talarów (11 złr. 65 c.) Co do oleju nie zaszła żadna zmiana, zapowiedziano 150 cetnarów. Za 100 funtów na odstawę w Styczniu i Lutym ofiarowano 11 ⁷/₁ talarów (24 zł. 91 c.) Od kilku dni mamy silne mrozy. Nocami 13°.

Królestwo Polskie. W Łowickiem zawiązała się Spółka mléczna dziewięciu majętności z 470 krowami, w celu wyrabiania różnych gatunków serów. Fabrykacye wyrobów lnianych zwracają na siebie coraz większą uwagę. Dotąd wywozi się z królestwa wielka massa surowego lnu, a wprowadza natomiast płótna ze Szląska, Saksonii, Belgii i Anglii z powodu, że była tylko jedna przędzalnia lnu, którą pan Dębowicz założył w Augustowskiém; teraz pan Stanisław Lilpop sprowadza nową przędzalnię o kilkuset cewkach, i nie wątpimy, że się publiczność przekona o jéj użyteczności.

Wiedeń 29 grudnia. Na dzisiejszym targu sprzedano ogółem 80000 mierzyc. Zagraniczni spekulanci zakupili znaczne partye zboża. Pszenica podskoczyła o 40 centów, a żyto o 15 centów na mierzycy. Co do jęczmienia nie zaszła żadna zmiana. Ceny owsa ustaliły się, i płacono 10 centów więcéj za mierzycę. O kukurudzę bardzo się dopytywano. W handlu rzepaku nie zaszła żadna zmiana. Za cetnar oleju ofiarowano 35 zł. w. a. Za gradus okowity można było osiągnąć 68 c. Ceny mąki podskoczyły o 25 na cetnarze.

Praga 29 grudnia. Koniczyna. Pomimo spadku banknotów ceny koniczyny w obu kolorach nie zmieniły się. Dowozy białéj koniczyny były bardzo znaczne. Za cetnar wyborowego ziarna płacono do 50 zł. w. a.; średniego 40 do 44 zł. w. a.; pośledniego

33 do 35 zł. w. a. Za cetnar zielonéj koniczyny w pięknych gatunkach ofiarowano 32 do 33 zł. 50 c. w. a.; średnia odchodziłc po 29 do 31 zł. wal. austr.

Peszt 24 grudnia. Od ostatniego naszego sprawozdania panował wielki ruch w handlu pszenicy. Zagraniczni kupcy zakupili bardzo znaczne partye; zużyto także kilka tysięcy mierzyc na potrzebę miejscową. Żyto i owies również napotykał ochoczych kupców. Płacono w ogóle za mierzycę:

Pszenicy od 5 zł. 30 c. do 5 zł. 60 c. w. a. Żyta od 3 zł. 60 c. do 3 zł. 80 c. w. a.; Białego jęczmienia od 3 zl. do 3 zł. 30 c. w. a.; Żółtego jęczmienia od 2 zł. 30 c. do 2 zł. 80 c. w. a. Owsa od 1 zł. 85 c. do 1 zł. 90 c. w. a.; Kukurudzy od 3 zł. do 3 zł. 20 c.; Prosa od 2 zł. 80 c. do 3 zł. 15 c. w. a.; Fasoli od 4 zł. 50 c. do 4 zł. 75 c. w. a.; Rzepaku od 7 zł. 25 c. do 7 zł. 75 c. w. a.

Z pod sądowéj Wiszni 8. Grudnia 1860. Szkaradną mieliśmy jesień, która nam w polu robić nie pozwoliła; zima zaś nadzwyczaj wcześnie nas zaskoczyła, a teraz po kilkodniowéj odwilży i wielkiém błocie raptem silny mróz ścisnął, co nas taką grudą obdarzył, iż wszelka komunikacya nadzwyczaj została utrudnioną.

Handel i tak nie bardzo w naszych stronach ożywiony w większy jeszcze wpadł letarg, ceny zboża wysokie wprawdzie, ale są nominalne. Znaczymy przenicę od 10 zlr. do 11 zlr. 50 c., żyto od 6 zlr. 80 c. do 7 zlr. 20 c., jęczmień od 5 zlr. do 5 zlr. 50 c., owies od 2 zlr. 50 c. do 2. zlr. 80 c. breczkę od 5 zlr. 50 c. do 6 zlr.; Sprzedarze li tylko w małych partyach na miejscową konsumcyę, i dla kilku gorzelń, które w naszéj okolicy są w ruchu, uskutecznić można.

Na większe partye nie ma odbytu, gdyż ceny zagranicznych miejsc handlowych mimo wysokiego agio nie zachęcają miejscowych kupców do spekulacyi. Okowita ta trzyma się z małymi fluktuacyami po 1 zlr. 30 c. Nie jest to wcale odpowiednia cena brakowi surowego materyału i właściciele gorzelni naszych dla konkurencyi Podolanów, gdzie kukurudza dobrze się zrodziła i dobre wydatki daje, nie najlepiéj wyjdą. Nie pospieszyli się też z wyrobem wódki i dotąd jeszcze nie wszystkie gorzelnie są w ruchu.

Kartofle drobniejsze po 2 zlr. a dorodne na targi miejskie zdatne, po 3 zlr. płacą.

Koniczynę w jesieni od kolonistów i chłopów sprzedawano po 40 zlr. 45 zlr. i wyżej. Obywatele ze sprzedażą naprzód nie spieszyli się, próby zaś bardzo lichy namłót, t. j. garniec do 6 kwart z kopy obiecują.

Rozpoczęta koło kolei robota znacznie nam cenę robotników podwyższyła, z tego względu życzylibyśmy sobie łagodnéj zimy, ażeby w ciągu téjże, roboty ziemne przy kolei, które najwięcéj rąk potrzebują, uskutecznione być mogły. Potrzebne do kolei materyały, dyrekcya u żydów a nie u właścicieli zakontraktowała, ci zaś po nizkich cenach takowe tam nabywają, gdzie stan finansowy à tout prix zmusza.

Jakie ceny produktów przyszłość nam przyniesie, trudno osądzić; zdaje się jednak, że się trzymać będą, gdyż zupełny jest brak kartofli, a z powodu budowy kolei żelaznéj, znacznie podwyższoną została konsumcya miejscowa i rzeczywiście lichy namłot wszelkich gatunków zboża (a szczególniéj żyta) na to wpłynąć mogą.

Z. Z.

Z Czortkowskiego, 9. grudnia. Od ostatniah dni października mamy słoty prawie nieprzerwane, ztąd też bezdróż nieustająca, czemu należy przypisać że się ceny cokolwiek zniżyły. Za pszenicę n. p. 8 zlr. już nie dają; jęczmień teraz po 3 zlr. 60 c. do 4 zlr. Kukurudzę z przystawą do gorzelni (na styczeń lub późniéj, gdyż wszelka dostawa teraz wcale niemożebna), niżéj 5 zlr. kupujemy. W naszych stronach wszystkie niemal gorzelnie w ruchu, choć niektóre warstaty o jakąś część zmniejszono. Gdzie się zapasy ziemniaków już wyczerpnęły (co się zdarza po większéj części) że z kukurudzy pędzą, tam wydatki w ogóle dobre; gdyż kukurudza w tym roku szczególnie piękna i ważna; jak mrozy nastaną a ziarno należycie przeschnie, wydatki oczywiście jeszcze się podniosą. Z kupnem wołów największa była trudność dla zarazy, o któréj dopiero teraz zupełnie ucichło; to też nie wszędzie stoją woły po stajniach; natomiast inwentarze z brahy korzystają. Z naszych stron mniéj więc tucznych wołów wyjdzie. Wracając się do słoty, ta nam wprawdzie dokuczyła i dokucza ciągle, ale będzie ona może wielkeim dobrodziejstwem, gdyż z wielu stron utrzymują, że zakopane zarody szarańczy gniją. Słysząc o tem, robiłem sam doświadczenia i znalazłem w istocie niektóre zarody zupełnie zepsute; większą jednak część zdrową, to jest taką, jak ją widzieliśmy we wrześniu. Wszelako dobrze, kiedy się już psuć zaczęła; jest przynajmniéj bardziéj uzasadniona nadzieja, że od téj plagi, wpływy atmosferyczne może nas ochronią. Koło mnie, (szczególniéj nad samym Zbruczem), wiele się szarańczy zagrzebało, niemasz grudki jak pięść dużéj, aby w niéj na pewno jaj nie znaleść, a wszystkie pod samym wierzchem; na trzy cale głęboko już jéj niemasz. Oziminy dotąd piękne, ale ziembli mało, zasiewy więc wiosenne opóźnić się muszą. Zimy ani się doczekać, choć massy śniegu spadły kilkakrotnie, lecz ginie prawie w téjże saméj chwili, zostawiając tylko coraz większą bezdeń.

Hr. Gołuchowski Artur.

Tłuste, 23. Grudnia. Śnieg z mrozem ustalił zimę, sannę, a zatém i odbyt lepszy, na produkta; kupcy wywożą pilnie zakupione w jesieni zboże i spirytus. Kupując, teraz chcą ceny zniżyć. Za garniec spirytusu 31° płacą od 95 c. do 1 zł., za korzec przenicy od 7 zł. do 7 zł. 50. c.; żyta od 4 zł.; kukurudzy o 4 zł. do 4 zł. 15 c.; jęczmienia od 3 zł. 70 c. do 4 zł. w. a. J. J.

Z przyjemnością podajemy powyższe cenniki i mamy nadzieję, że sz. Korespondenci znajdą również gorliwych naśladowców i w innych obwodach. —

Berlin 31. Grudnia. Żyto nie miało odbytu. Winspel (to jest 25 szefli czyli 11 korcy) kontraktowem na odstawę w styczniu, lutym 50¼ talarów czyli 108 zlr. 4 c. (talar 2 zlr. 15 c.) — Ceny okowity ustaliły się. Płacono za beczkę okowity mieszczącą w sobie 100 kwart pruskich z odstawą w styczniu, lutym 20½ talarów (44 zlr. 7 c.) Za 100 funtów oleju 11½ talarów (24 zlr. 72 c.)

Praga 27 Grudnia. Woły. Dzisiejszy targ był znowu dosyć ożywionym i sprzedano ogółem 228 sztuk rogatego bydła, 97 cieląt, 38 skopów, 96 świń. Wołów sprzedano 211. Waga szacunkowa sztuki wynosiła 825⅞ funtów. Cena w przecięciu za sztukę wynosiła 116 zlr. 26 c. Płacono za 1 funt cielęciny 27 centów, za 1 funt skopowiny 16 do 17 centów, za 1 funt wieprzowiny 23 centy. Kupiono do zaprzęgu 7 sztuk i płacono w przecięciu za sztukę 84. zlr. 60 centów.

Londyn 29. Grudnia. Ceny pszenicy podskoczyły znowu o 2 szylingi na kwarterze.

Lwów 26. Grudnia. Na przedwczorajszy targ przypędzono 142 wołów, mianowicie z Rozdołu 5 stad po 10, 10, 10, 9 i 8 sztuk, z Białego Kamienia 30 szt., z Bóbrki 2 stada po 20 i 33, z Szczerca

7 a z Dawidowa 5 szt. Z téj liczby sprzedano na targu tylko 60 sztuk na potrzeby miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 320 funtów mięsa i 40 funtów łoju 60 złr., sztuka zaś, którą szacowano na 400 fnt. mięsa i 80 fnt. łoju, kosztowała 84 złr. w. a.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH I PIENIĘDZY W WALUCIE AUSTRYACKIEJ.

Kraków 5. Stycznia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 zł. now. . . .	złp.	313	305
Ruble obrączkowe agio	,,	311	109
Talary pruskie za 150 zł. now. . . .	,,	68	66½
Srébro nowe	złr.	148	146
Półimperyały rossyjskie	,,	12 15	11 95
Napoleondory 20-fr.	,,	11 85	11 65
Dukaty holenderskie ważne	,,	6 90	6 80
Dukaty austryackie	,,	7 —	6 90
Listy zastawne galicyjskie z kuponami .	,,	86 —	85 —
Obligacye indem. z kupon.	,,	62 25	61 —
Pożyczka narodowa z r. 1854	,,	73 75	72 —
Akcye kolei galicyjskiéj, za sztukę . .	,,	153	151
Listy zastawne polskie z koponami . .	,,	97	96

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 21 grudnia. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następujące:

	zł.	c.	do zł.	c.
Za mierzycę pszenicy	6	—	6	25
,, żyta	4	25	4	50
,, jęczmienia	3	25	4	—
,, owsa	1	75	2	—
,, ziemniaków	2	25	2	50
za cetnar siana	1	10	1	25
,, słomy	—	75	—	80

Dom Komissowy Krakowski. Z powodu wyjazdu JWielm. P. Dyrektora i Szefa Domu Komissowego w deputacyi do Wiednia, kolumna ta nie zwykłych nabawia nas kłopotów, bo też i nie tak łatwo da się ona zapełnić, tembardziéj, że Sz. Czytelnicy nasi przywykli tu często obok interesów i czynności naszych znajdywać treściwy sens moralny w dowcipne uwity słowa. Nieposiadając tego daru nadmienimy tylko, iż interesa idą, jak szły zwykłym torem. Wynajęte składy zaczynają się powoli zapełniać, otrzymaliśmy bowiem 100 korcy pszenicy od Wgo Pana Bzowskiego Kazimierza na skład gdzie będzie oczekiwać lepszych czasów Jeżeli tak pójdzie, o czém przy coraz większym ruchu zbożowym i podwyższających się cenach nie mamy najmniejszéj wątpliwości, to wkrótce okaże się potrzeba zaprojektowanego w ,,Ognisku" ogólnego spichrza zbożowego. A natenczas dopiéro ocenimy błogie skutki, bo posiadacze zboża w spichrzu a nie przelewacze stanowić będą ceny złożonych tam produktów. Cukier w głowach nie zupełnie spotrzebowany na strucle świąteczne, znalazł hurtownika, który się zatrwożył, że tylko szczątki jemu się do stały i dopytywał się ciekawie o następny transport. Równego doczeka się losu i cukier w mączce, który o dużo jest bielszy od przeszlorocznego. A chociaż nie zdał się na strucle, wyborny jest przecież do kuchni. Otóż wspominając o kuchni przyszły nam na myśl i kwiczoły, którym zapowiadamy zagładę. I istotnie niewiem, czyby nie było stósowniéj przypisać to nadchodzącemu świętu Trzech Króli, że zwróciło uwagę naszych przyjaciół na nowy produkt krajowy, którym jest jałowiec. Nadesłano nam próbki, i będziemy się starali aby i ten zasób krajowy na korzyść zbierających obrócić. Bez zwłoki odesłaliśmy próbki za morze, a chociaż tam nie zwykli uprzyjemniać modłów zapachem jałowcu, jesteśmy jednakże pewni, że zrobią stósowny z niego użytek t. j. piwo okrętowe. Po otrzymaniu bliższych szczegółów, nie zważając na głód kwiczołów, którego z powodu wyzbierania ich jedynego pokarmu staniemy się przyczyną podamy je do ogólnéj wiadomości.

Walery Wielogłowski, Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcyi.— W Drukarni **Karola Budweisera.**